Rok 1875. KRAKÓW 2 Października. — Sobota. **Nr. 127.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9.** kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5.**
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Aniołów Stróżów.
Jutro NMP. Różańcowéj

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 59.
Zachód o godzinie 5 m. 43.

Od Redakcji.

Przedpłata na **Kronikę** wynosi:

w Krakowie kwartalnie	Zł. 2	25
miesięcznie		80
na prowincji z przesyłką pocztową:		
kwartalnie	Zł. 3	
miesięcznie	1	15

Prenumerata przyjmuje się od 1 i 16 każdego miesiąca.

— Jutro Niedziela 20 po Świątkach. Ewangelja u św. Jana w rozdz. 4. „O chorym synie królewskim.“

— Jutro w kościele XX. Dominikanów, odpust NMP. Różańcowéj z procesją i 4 ewangeljami po Rynku. Oprócz tego, przez całą oktawę, ranne i popołudniowe nabożeństwa z kazaniami.

— W poniedziałek, we wszystkich kościołach zakonu św. Franciszka, obchodzoną będzie uroczystość odpustowa św. Franciszka Serafickiego.

— Cesarz mianował docenta przy uniwersytecie Jagiellońskim, dra Edwarda Janczewskiego, nadzwyczajnym profesorem anatomji i fizjologji roślin przy tymże uniwersytecie.

Kraków 2 Października.

W uzupełnieniu zamieszczonych w *Kronice* uwag o pożyteczności zbierania na cel dobroczynny łebków od cygar, otrzymujemy od p. M. Dworskiego wiadomość, że Czesi oprócz łebków zbierają także i *słomki* z cygar włoskich zwanych *Wirginja* Słomki te zakupują chętnie fabryki cygar, albo też fabrykanci miotełek. Spodziewając się, że wzmianka ta będzie dostateczną dla amatorów palenia, nadmieniamy, że najdrobniejszą nawet uzbieraną ilość tak łebków od cygar jak i słomek składać można albo w naszéj Redakcji, albo w Magazynie p. M. Dworskiego (w Rynku, na rogu ulicy Brackiéj). W skutek czwartkowego naszego artykułu, już i kilka osób zapewniło nas, że chętnie będą tę myśl popierać propagować ją w kole swoich znajomych.

Za rozprawy historyczne w półroczu letniem roku szkolnego 1875/6 otrzymali nagrody po 50 złr. ukończeni słuchacze wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim: pp. Juljan Marjan Baczyński, Leon Kozłowski i Julian Sutowicz. Nagrody te przyznało Ministerstwo oświaty.

Przed kilku miesiącami zakończony został proces prowadzony przez podwładnego przeciw zwierzchnikowi swemu, o nadużycia i przekroczenie władzy. Zdawałoby się, że zapadły w téj sprawie wyrok Władzy wyższéj, zupełnie przychylny dla skarżącego, mógł mieć tylko dwa następstwa: albo zgodzenie się nań i przywrócenie przez zwierzchnika sprawiedliwego stanu *quo ante*, albo też rekurs na właściwéj drodze do najwyższéj instancji. Tymczasem butna zarozumiałość p. zwierzchnika, podsunęła mu nowy, zupełnie oryginalny sposób wyjścia z niemiłéj dlań afery. Oto, za pośrednictwem osoby trzeciéj, wezwał do siebie owego podwładnego, z którym przegrał proces, z zapewnieniem, że pragnie dobrowolnéj ugody. Jakkolwiek, mając za sobą wyrok, można było na podobne wezwanie odpowiedzieć milczeniem, pragnąc jednak dać dowód swéj uległości dla władzy przełożonéj i niemniejszéj skłonności do zgody, wezwany stawił się natychmiast. Jakież jednak musiało być jego rozczarowanie, gdy zamiast dobrowolnego traktowania warunków ofiarowanéj ugody — p. zwierzchnik nie wpuścił go do siebie i *poleciwszy mu czekać w przedpokoju*, rozmawiać z nim *raczył* przez swego sekretarza odgrywającego rolę ambasadora czy też parlamentarza!! Nie poprzestał przecież i na téj obeldze — a bez względu na zapadły wyrok, potwierdzający wszystko co w skargach na p. zwierzchnika było zamieszczone — zażądał *odwołania na piśmie* wszystkich udowodnionych w procesie zarzutów i oświadczenia, że zarzuty te zrobione były jakoby *diabolo dictante* (!!!) a następnie zdania się bezwarunkowego na łaskę i niełaskę p. zwierzchnika. Rozumie się, że zaskoczony w ten sposób podwładny, pomimo największéj uległości i niekłamanéj chęci pojednania, nie mógł przystać na podobne warunki, gdyż wytaczając proces, nie uczynił tego w celu, aby następnie zadać kłam prawdzie, samemu sobie i wyższéj przełożonéj swéj Władzy, która przyznając mu słuszność, têm samem należycie oceniła i osądziła zarzuty podniesione w skardze.

Po takiej *ugodowéj* rozprawie, będącej niezwykłem *curiosum*, podwładny uznał za właściwe opuścić *przedpokój*, i całą sprawę pozostawić przebiegowi rzeczy w prawnym porządku. Jaki będzie koniec całej tej zawiłej kwestji, nie wiadomo jeszcze — podobno ma być założony rekurs, a tymczasem notujemy fakt powyższy, dla okazania w jaki sposób niektórzy pp. zwierzchnicy umieją w stosunkach z podwładnymi sobie urzędnikami, wyzyskiwać wysokie swoje stanowisko.

Naczelnik tutejszego urzędu pocztowego p. Nitecki, w skutek otrzymanego zaproszenia, wyjechał do Czerniowieć. Jak wiadomo, p. N. przez dłuższy czas urzędował w Czerniowcach.

ꝏ Wczoraj przejeżdżał przez nasze miasto minister Stremayer, udając się na uroczystości Czerniowieckie. Z powrotem ma jeden dzień zatrzymać się w Krakowie.

= *Szanowny Redaktorze!* Niemiły wypadek opisany w wczorajszéj *Kronice*, jaki miał spotkać w Wiedniu p. G. Woynara, przypomniał mi podobne zdarzenie w Paryżu z niegdyś sąsiadem moim, panem St. z Gostyńskiego. Było to w r. 1867; pan St. przybył do Paryża rannym pociągiem i przebrawszy się tylko, udał się wprost na Wystawę. Dzień zleciał jak jedna chwila, ale gdy przyszło pomyśleć o noclegu, a było to już po południu, p. St. „choć zabij“ nie mógł sobie przypomnieć nazwy hotelu, w którym stanął. Nie gonił jednak za niepodobieństwem jak p. Woynar, lecz zaczepił najbliższego policjanta i zażądał, aby go odprowadzono na policję. W biórze policyjném, skoro oświadczył kim jest i co go spotkało zaczął go urzędnik badać:

— Przyjechałeś pan do Paryża dziś rano?

— O téj i o téj godzinie.

— Po przybyciu do hotelu, cóżeś pan robił?

— Przebrałem się.

— A potem?

— Potem?... ah, prawda, telegrafowałem do żony.

— Cóżeś pan napisał?

— Ależ...

— Proszę bardzo, powiedzieć mi co było w tym telegramie?

— Kilka słów tylko — doniosłem jéj, że zdrowo przybyłem do Paryża.

— Nic więcej?

— Nic. Dodałem także mój adres!...

— Więcéj też nam nie trzeba — rzekł urzędnik — masz pan tu pióro i papier, napisz pan telegram do żony w tych słowach: „Jak się nazywa hotel, w którym stanąłem? Odpowiedź zapłacona.“ Telegram ja wyprawię, przenocuj pan w tym hotelu naprzeciwko, a jutro będziemy mieli odpowiedź.

Rada była dobra, pan St. nie zaniedbał też usłuchać jéj, a gdy nazajutrz obudził się około godziny 11 rano, na stoliku obok łóżka znalazł już telegram, z którego dowiedział się, że to jest ten sam hotel, w którym noc przepędził.

Wypadek ten był najmilszem wspomnieniem pana St. z Wystawy paryzkiéj — a gdy opowiadał go w kółku sąsiedzkiem, zwykł w końcu dodawać:

— Nie ma to, panie dobrodzieju, jak policja paryzka! ja także niby to nie w ciemię bity, a — panie dobrodzieju — nigdybym nie wpadł na taką myśl kapitalną!... *K. K.*

⊲ Współwłaściciele drukarni „L. Paszkowskiego“, przywrócili od wczorajszego dnia dawną jej firmę „Drukarnia Czasu“.

⊻ Dowiadujemy się, że jedna z amatorek, niejednokrotnie biorąca udział w przedstawieniach amatorskich tak w Krakowie jak i w Wieliczce, panna G. wstępuje do składu teatru krakowskiego, mianowicie do komedji i operetki.

= Rosyjska krytyka niejednokrotnie już podnosiła głos w kwestji polskiego piśmiennictwa, zachęcając swych ziomków do przyswojenia własnéj literaturze tego, co z polskich dzieł wartem jest tłómaczenia. Wiemy o rezultatach téj zachęty; dowodem przekłady Swieczyna, Berga i innych. Niedawno znowu, bo w lipcowym zeszycie pisma „Wiestnik Ewropy“ zamieszczono obszerny artykuł o Janie Lamie, wraz z ogólnym rzutem oka na rozwój satyry w polskiej literaturze. Autor artykułu oddaje mnóstwo zasłużonych pochwał pełnemu talentu pisarzowi, wziąwszy za podstawę pochlebnéj oceny powieść p. t. „Koroniarz w Galicji“, a którą on na rosyjski język wyrazem „Emigrant“ przetłómaczył. Krytyk chwaląc Lama, jednocześnie daje dokładne skrócenie „Koroniarza“.

∾ Opowiadano nam, że na jednem z odbytych niedawno w Krakowie wesel, nietylko wskrzeszono starodawny zwyczaj wychylania zdrowia z trzewiczka panny młodej — lecz jeszcze tak dalece posunięto objawy czci dla płci pięknej, że każdy pijący „zdrowie dam“ musiał pocałować jedną z obecnych pań... *w bosą nóżkę!* — Dowód to nadzwyczajnej *serdeczności*, ale już nie staropolskiej! — Dodać tylko wypada, że owacja (która, jak złośliwi utrzymują, miała się bardziej podobać paniom aniżeli mężczyznom) odbyła się już przy końcu zabawy, nad samym ranem...

ꝏ Teatr warszawski zamierza podobno zmienić dotychczasowy system jednorazowego wypłacania honorarjum autorskiego, na tantjemę. Zmiana to wielce pożądana— aby tylko zaprowadzoną została jak najprędzéj.

⊲ Jeden z dysponentów pewnego zakładu w Warszawie, upodobał sobie panienkę zostającą w tymże samym domu i po niejakimś czasie oświadczył, iż pragnie się z nią żenić, gdyż właśnie znalazł to w jej osobie, czego oddawna szukał. Panna przyjmując propozycję, oznajmiła, że sama od siebie nie zależy, że ma tu familją, której rady musi zasięgnąć i zaproponowała mu, aby udał się do tejże familji z prośbą, o jej rękę, na co z chęcią przystał i żądanie wykonał, oznajmiając wszędzie swe stałe zamiary. Zachęcony widać miłem przyjęciem, jako przyszły kuzyn, bywał częstym gościem. Wszyscy wiedzieli z ust jego, że ślub na pewne odbędzie się 15 listopada b. r. Obrączki już podobno miały być gotowe,, tylko zaręczyny odkładał z dnia na dzień, bo interesa mu nie pozwalały dopełnić tego.

Tymczasem familja dowiadywała się o charakterze pana J. i jakoś nieźle o nim mówiono. Wtem dziwnym trafem dowiedziano się, że ów pan narzeczony jest żonatym, a nawet i ojcem. Naturalnie nie dawano temu wiary, sądząc że to tylko intryga, bo nawet w zakładzie gdzie zostawał lat pięć, wszyscy, a nawet sam pryncypał, byli najpewniejsi, że jest kawalerem. Dowiedziawszy się w którym kościele odbył się ślub tego pana, udano się w sekrecie przed nim do tejże parafji i tam się wykryła tejemnica, a na dowód wyjęto kopję aktu ślubnego i metrykę dziecka. Mając tak jasne fakta dowiedziano się o podstępie tego człowieka, który odważył się oszukiwać tyle osób. Naturalnie panna została ostrzeżoną. Czekano cierpliwie aż się p. J. zjawi u familji, co gdy nastąpiło, rozmowę skierowano do wesela, zapytując kiedy stanowczo życzy sobie aby się odbyło? Na co ten nie zawachał się odpowiedzieć, że pragnie jak najprędzej i że dnia naznaczonego nie myśli zmieniać.

Niepodobna było dłużej słuchać tych okłamywań. Pokazano mu dowody, zmieszał się z początku, ale namyśliwszy się, szukał obrony w kłamstwie, że to fałsz na niego podany, że to dowody podrobione. Ale gdy widział, że mu już nikt niewierzy i że próżno się sili na wykręty, bojąc się widać by nie zanocował w cyrkule, przyznał się na klęczkach do winy. Zasłużył jednak na karę, która niepo-

winna go była minąć, ale uważając tylko na żonę i dziecko jego. postanowiono ukarać go moralnie, i tak też zrobiono. Pomimo późnej już wieczornej pory, odwieziono go do własnej żony, której oddano męża i opowiedziano wszystko co zaszło. Co z tego wynikło, jest to już tajemnicą małżeńską.

⊛ Jutro w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“, amatorowie odegrają: *Kazimierz IX*, obrazek sceniczny, napisany oryginalnie przez St. Kominkowskiego i *Majster i Czeladnik*, Korzeniowskiego.

⌗ Hr. Bobrowski wykończył nową komedję pod tyt. *Pozory*. Michał Bałucki ma, jak nam mówiono, komedję ukończoną w tece. Hr. Koziebrodzki przygotowuje również podobną niespodziankę dla nas na sezon zimowy.

□ Szanowny Panie Redaktorze!

Wróciwszy wczoraj do Krakowa po czternastodniowym pobycie w Tarnowie dowiedziałem się dzisiaj, iż w numerze 114 „Kroniki“ umieszczonym był artykuł z podpisem Dr. J. R., który spowodował konfiskatę tego numeru.

Ponieważ zaś w skutek podpisu Dr J. R. wiele osób się domyśla i swoje domysły rozszerza, iż ja mam być autorem tego artykułu; przeto racz Pan umieszczeniem tego mojego pisma w łamach „Kroniki“ ich oświecić, iż domysły ich i wiadomości są zupełnie błędne, albowiem ja autorem tego artykułu nie jestem, sprawy, którą omawia nie znam i że się tak o tej sprawie, jak i o owym artykule dopiero dzisiaj dowiedziałem.

Kraków dnia 1 Października 1875 r.

Z wysokiem poważaniem
Dr Józef Retinger.

∻ Komedja p. Zygmunta Sarneckiego p. t. *Febris aurea*, którą wprowadzono po raz pierwszy na scenę w Warszawie, bardzo pochlebnego doznała tam przyjęcia. Krytyka przyznaje jej zarówno literacką jak sceniczną wartość, a podnosi zdrową tendencję. Obecnie pisze p. Sarnecki pięcioaktową komedję p. t. *Umarli*.

⌶ Dziś o godzinie 10 rano, w sali radnej Magistratu, w obecności wiceprezydenta Dr. Weigla. odbyło się 11te ciągnienie Losów pożyczki M. Krakowa. Złr. **15000** wygrał Nr. 4527. Złr. **2,000** Nr. 36012, po złr. **600** NN. 24,872, 19,165 i 3787.

Kronika zagraniczna.

✕ Jubileusz w Darlingtonie 50tej rocznicy otwarcia pierwszej drogi żelaznej rozpoczął się dnia 27 b. m. wystawą lokomotyw, pomiędzy któremi znajduje się i ta maszyna, która ciągnęła pierwszy pociąg. Nosi ona nazwę *Locomotion* i od wielu lat jako pamiątka ustawiona była na podwyższeniu w pobliżu stacji Darlington. Wspomnionego dnia odbyła się uczta na 900 osób pod prezydencją członka parlamentu Jerzego Leemanna, naczelnika drogi żelaznej *North-Castern*. Pomiędzy uczestnikami jej znajdowali się: książę Cleveland, markiz of Rifon, sir Charles Adderley, Lord Mayor Londynu oraz wiele znakomitości krajowych angielskich i zagranicznych. Osobne pociągi ze wszystkich okolic Anglji przywiozły licznych gości i ciekawych na tę uroczystość.

Szarada premjowa.

Kto z was *pierwsze*, co zażąda,
Nic zazdrości już nikomu;
Wszystka smętnie dość wygląda.
A zaś *druga* w każdym domu.

Nagroda: „*Na powitanie T. Lenartowicza*“. Znaczenie poprzedniej szarady: *Bilety;* pierwszy odgadł p. Zygmunt Kr.

Dawne numera dostać można **Djabła** (N. 1—138) w Redakcji „KRONIKI“.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłata.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska'. codziennie od 11—4 prócz poniedziałku) Wstęp 30 ct., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 2 października.

	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	151	50	152	25
Talary pruskie	165	25	166	—
Dukat austr.	5	28	5	35
Napoleondor	8	90	8	99
20 mark. niem.	10	95	11	05
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	--	10.	75
Obl. indem. gal. za 100 złr.	86	75	87	50
4% listy zastawne	78	50	79	—
5 „ „ „	87	10	87	60
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	92	90
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	45	95	70
4 „ „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	95	96	20
4 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	25	93	56
5 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	81	80	82	--
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	217	50	218	25
„ „ lwow.-czer. „ 200	138	50	139	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal. . . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	105	25	106	—
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu . . .	9	60	10	—
„ tureckie	48	—	49	—
„ pożyczki z r. 1860 . .	111	50	112	—
„ „ z r. 1864 . .	132	50	133	—
„ „ węgierskiej .	79	50	80	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

	godz.	m.	
do Lwowa lokalny o godz.	6	m. 44	rano.
pośpiesz. o godz.	9	m. 17	wiecz.
osobowy „	10	„ 55	rano.
„ „	10	„ 10	wiecz.
do Wiednia pośpiesz. „	7	„ 40	rano.
osobowy „	6	„ 5	„
„ „	3	„ 25	popoł.
do Wieliczki osobowy „	11	„ 49	rano.
mieszany „	11	„ 45	wiecz.
do Warszawy posp. „	8	„ —	wiecz.
osobowy „	3	„ 25	popoł.
do Wrocławia pospiesz. „	6	„ 5	rano.
osobowy „	8	„ —	„

Przychodzą:

	godz.	m.	
ze Lwowa pośpiesz. o godz.	7	m. 15	rano.
osobowy „	5	„ 21	„
mieszany „	3	„ 10	popoł.
lokalny „	8	„ 30	wiecz.
Wiednia pośpiesz. „	8	„ 50	wiecz.
osobowy „	10	„ 5	„
„ „	9	„ 50	rano.
mieszany „	11	„ 18	„
z Wieliczki osobowy „	6	„ 9	„
mieszany „	8	„ —	wiecz.
z Warszawy . . . . . „	6	„ —	

100 listów i 100 kopert 70 cent. i wyżéj

Monogramy. | Pieczątki do listów.

M. DWORSKI

Skład papieru, ksiąg handlowych i notatkowych, oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk angielskich, francuskich i niemieckich. (3-10)

Prawdziwy papier rysunkowy Whatmana w różnych formatach i francuski t. z. Papier ingre Michaleta, Kalka, papier pergaminowy, i inne potrzeby rysunkowe w najlepszych gatunkach, po cenach rzetelnie umiarkowanych.

1,000 kopert z nagłówkami 3 Złr. w. a.

PREZES
Resursy Miejskiej w Krakowie.

W zastósowaniu się do § 11 Statutu, ma honor zaprosić Szanownych Członków Resursy Miejskiej, na

Ogólne roczne Zgromadzenie,

w przyszłą Niedzielę, czyli dnia **3 października** r. b. w lokalu Resursy, o godzinie 7-ej popołudniu odbyć się mające.

Na porządku dziennym są do załatwienia ważne przedmioty, jako to: wybór na 1876 r. prezesa, Vice prezesa i 12-tu Członków komitetu, — zechcą przeto Szanowni Członkowie na posiedzenie to, licznie się zebrać.

Kraków dnia 29 Września 1875.

(3-3) Józef Kiciński.

PROSZEK
desinfekcyjny

w najlepszym gatunku funt po 18 ct.

sprzedaje

M. Dworski

w Krakowie. (2-10)

Lekcje gimnastyki

zbiorowe, **dla panienek** od 6 do 12 lat, trzy godziny na tydzień, udzielają się, za opłatą po 2 złr. od każdej miesięcznie. Gdzie? wskaże Redakcja *Kroniki.* (6-10)

Jest do sprzedania
prawo do eksploatacji węgla kamiennego

w kopalni położonej w bliskości stacji kolei Krzeszowic, wraz z odpowiedniemi budowlami, **maszyna parowa** i rekwizytami górniczemi. Życzący sobie nabyć całe przedsiebiorstwo lub maszynę i rekwizyta, zechcą się zgłosić do **Kantoru Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie** najdaléj do dnia 25-go Października 1875 r (2-3)

NOWOSCI
podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Swiatek zwierzęcy. Książeczka obrazkowa objaśniona tekstem: polskim, francuzkim, i niemieckim. Warszawa Złr. 1. 25 cent.

Prawdzic J. T. Przewodnik dla szewców, czyli krótki zbiór najcelniejszych wiadomości do kunsztu szewskiego należących podług najnowszych źródeł. (Z 124 drzeworytami w teksćie) Warszawa 1875 Złr. 1. 50 cent.

Żukowski X. Dogmatyczno-moralny wykład religii katolickiéj. Wydanie drugie pomnożone Wykładem obrzędów kościoła katolickiego przez X. T. M. Warszawa 1875 Złr. 1. 65 cent.

Juljan Odstępca. Tragedja w pięciu odsłonach. Napisał R. S. Odessa 1875 Złr 1.

Pohlens E Leśnictwo praktyczne. Wykład zastósowany do potrzeb obywateli ziemskich posiadających lub życzących zaprowadzać u siebie lasy. Wydanie powiększone pracami praktycznych leśników polskich. (Z 2-ma portretami, drzeworytami w tekscie oraz planami leśno gospodarskiemi i mapą kolorowaną) Warszawa 1875 Złr. 3. 35 cent.

Mostowski A. Wśród zieleni i głazów. Warszawa 1875, 85 cent.

Kamocka J. Teorja stylu polskiego. Warszawa 1875 Złr. 1. 50 cent.

Górecka M. Wspomnienie o Adamie Mickiewiczu opowiedziane najmłodszemu bratu. Warszawa 1875, 75 cent.

Geikie A. Początki Geologji. Tłumaczył z angielskiego prof. Karol Jurkiewicz. Warszawa 1875, 50 cent.

Szaraniewicz Dr. J. Krótki opis geograficzny i typograficzny austrjacko-węgierskiéj monarchji dla użytku klas niższych szkół średnich. Lwów 1875 Złr. 1.

Górski K. Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią. Lwów 1875, 54 cent.

Baranowski B. Najważniejsze wiadomości z nauki o wszechświecie (Kosmografji) Lwów 1875, 60 cent.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Restauracja
MAŃKOWSKIEJ

ulica Sławkowska, wprost Hotelu Saskiego.

Śniadania, obiady, kolacje,

po cenie umiarkowanéj.

We czwartki i niedziele **flaki.**

Wina szampańskie, reńskie, węgierskie i austrjackie.

Piwo okocimskie.

24 d-(6-25)

W drukarni „CZASU“ pod zarządem Józefa Łakocińskiego.